

Jean-Luc Sochacki*

POLSKA MNIEJSZOŚĆ NARODOWA A PREHISTORIA NAUCZANIA JĘZYKÓW I KULTUR RODZIMYCH WE FRANCJI (1919–1939)

W 1919 roku Francja i Polska podpisują konwencję w przedmiocie emigracji i imigracji mającą na celu ułatwienie polskim pracownikom wyjazdu do odbudowywanej Francji. W tekście tym nie było jednak mowy o kształceniu szkolnym polskich dzieci. W latach 1919–1936¹ kwestia zarówno obowiązku szkolnego, jak i utworzenia we francuskim systemie szkolnictwa lekcji w języku polskim, pozostanie więc niejasna. Francuscy pracodawcy, polskie władze i polscy robotnicy założą wtedy „polskie klasy”. W związku z tym faktem, w latach 1920., zostaje opublikowanych wiele przepisów rządowych, naruszających tym samym zasadę nieróżnicowania uczniów w republikańskiej szkole. To właśnie możemy nazwać „prehistorią” nauczania języków i kultur rodzimych, nauczania, które zostało wdrożone we Francji w XX wieku.

Warto zastanowić się, w jaki sposób, poprzez kwestię polskich lekcji we Francji w latach 1919–1939, polska mniejszość narodowa stanie się inspiracją do nauczania języków i kultur rodzimych we Francji (obecnie nadal w centrum debat), i długotrwale na nie wpłynie.

W pierwszej części naszych rozważań przedstawimy bliżej konwencję zawartą między Polską a Francją z 1919 roku i nieprzemyślanym wątkiem szkolnictwa. W drugiej zobaczymy, w jaki sposób ruch migracyjny zaważy i wpłynie na francuski system szkolnictwa w rzeczywistości. W końcu zbadamy lokalny przypadek polskiej klasy w miejscowości, w znacznej mierze „spolszczonej”, w Potigny w Normandii.

* Jean-Luc Sochacki – Université de Caen Normandie, (Centre interdisciplinaire de Recherche Normand en Education et Formation), esplanade de la Paix, 14000 Caen.

¹ Dopiero ustawa Frontu Ludowego z 9 sierpnia 1936 roku ostatecznie położyła kres tej niejasności ustanawiając „obowiązkowe kształcenie w szkole podstawowej dla dzieci obu płci, zarówno francuskich, jak i obcokrajowców, od szóstego do ukończenia czternastego roku życia”. Odnosnie do dzieci polskich, protokół powstały podczas z konferencji polsko-francuskiej z 27 kwietnia 1924 roku wskazywał jednakże, że obowiązek szkolny wprowadzony przez ustawę z 28 marca 1882 roku obowiązywał dzieci polskich robotników, jak i wszystkie dzieci zamieszkałe na terytorium francuskim.

I. Konwencja z 1919 roku a początki Starej emigracji²

Przed I wojną światową, przemysł francuski zatrudniał już Polaków, których małe kolonie istniały na północy Francji. Wymiana korespondencji zachowana w Archiwach Departamentalnych Calvadosu wskazuje na obecność 150 Polaków w Aniche, 30 w Anzin, 30 w Marles, kilku w Lens i Béthune, zatrudnionych między innymi w Towarzystwie Kopalń w Vicoignes i w Noeux-les-Mines. Wspomniane archiwa wskazują na kontakty między kopalniami w Soumont i służbami Księcia Witolda Czartoryskiego w celu rekrutacji robotników, która nie dojdzie do skutku przed „Wielką Wojną” (uprzywilejowana była wtedy opcja włoska). Natomiast po Pierwszej Wojnie Światowej Francja będzie masowo zachęcała Polaków do przyjazdu do pracy.

1. Brak siły roboczej i rola Centralnego Komitetu kopalń węglowych we Francji w jej pozyskaniu (CCHF)

To właśnie kierując się pilną potrzebą i perspektywą odbudowy kraju po roku 1918, Francja i Polska ustanowiły konwencję mającą na celu wysłanie polskich pracowników do Francji, gdzie bardzo brakowało w tym czasie siły roboczej. Z 207 000 aktywnych górników w grudniu 1918 roku, 1 lipca 1919 roku zostało we Francji jedynie 163 000. Trzeba zauważyć, że ogromne straty w walkach podczas wojny 1914–1918 (ponad milion trzysta tysięcy poległych i ponad cztery miliony rannych) szły w parze z niezbyt pomyślną sytuacją demograficzną sprzed wojny. Przez cały XIX wiek przyrost naturalny znacznie spadł, a przez wiele lat współczynnik śmiertelności przewyższał współczynnik urodzeń (taka była na przykład sytuacja w latach 1870–1871 z powodu Wojny francusko-pruskiej).

Tymczasem Polska borykała się z wszelkimi trudnościami państwa, które po raz kolejny odradza się z popiołów w następstwie traktatu wersalskiego z roku 1919. Królowała niestabilność polityczna. Trudności ekonomiczne były znaczne zarówno w sektorze przemysłowym, jak i rolniczym (zjawisko rozdrobnienia własności ziemskich — gospodarstwa mniejsze niż 2 ha — i przeludnienie wsi). Jak zauważa Janine Ponty, ludność wiejska wzrosła z 4,8 miliona mieszkańców w 1860 roku do 13 milionów w roku 1913. Ponty wskazuje, że do „przeludnienia wsi dodaje się zatłoczenie miast, które pomimo istnienia działalności przemysłowej, nie mogły zapewnić pracy wszystkim”³. Na wsiach „przeludnienie zmusza wielodzietne rodziny do mieszkania na malutkich parcelach, które nie zapewnia-

² Po polsku w tekście.

³ J. Ponty, *Polonais méconnus. Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres* [Polacy nieznani. Historia pracowników imigranckich we Francji w dwudziestoleciu międzywojennym], Paris 2005, s. 42.

ją wszystkim pracy”⁴. W tym kontekście wyjazd sporej liczby rodzin do Francji był pewnym rozwiązaniem, zwłaszcza że Stany Zjednoczone, które dały schronienie ponad dwóm milionom Polaków w XIX wieku, były w trakcie wprowadzania polityki przydziałów, jak na przykład Literacy test wprowadzony w lutym 1917 roku, The emergency quota act z 1921 i The Johnson-Reed Act z 1924, mającej na celu silną redukcję liczby imigrantów.

Janine Ponty tłumaczy również, że Centralny Komitet kopalń węglowych we Francji (CCHF), który był pierwotnie pośrednikiem między dwoma krajami, odrzucił wtedy mechanizację i nadal stawiał na pracę człowieka. Jeśli mechanizacja mogła być w pewnej mierze rozwiązaniem w wydobywaniu węgla w kopalniach, okazało się, że nie była zbyt użyteczna, gdyż spora część pracy polegała wtedy na odbudowaniu zniszczonych studni (szalowaniu, oczyszczaniu i in.). Trzeba więc przyznać, że to nie tyle rząd francuski, co właśnie kierownictwo Centralnego Komitetu kopalń węglowych we Francji prowadziło negocjacje. To oni najbardziej korzystali z tej konwencji. Przejęcie przez przemysłowców kontroli nad rekrutacją zagranicznych pracowników wzbudzało zresztą obawy i niepokój u polityków. Niektórzy nieprzychylnie patrzyli na masowe przyjazdy obcokrajowców, którzy wymykali się zupełnie spod kontroli państwa. Takim przypadkiem był radykalny poseł z Lyonu, Charles Lambert, który oświadczył:

Rekrutacja zagranicznych robotników była głównie dziełem dużych organizacji pracodawców, w których interesie było posiadanie siły roboczej tym bardziej podatnej na wpływy, gdyż nie należącej do francuskich robotniczych związków zawodowych. Pokażne, jednolite skupiska robotników pochodzących z tego samego kraju, składające się przede wszystkim z Polaków i Włochów, utworzyły się więc w niektórych regionach, gdzie ukształtowały się swego rodzaju formacje narodowe. Tym sposobem w departamencie północnym, który oficjalnie liczy 233 026 obcokrajowców na 1 969 159 mieszkańców, istnieją całe miejscowości zamieszkałe przez Polaków, przybyłych ze swoimi żonami i dziećmi, za którymi przyjechali również księża i nauczyciele, i którzy przez długi czas sprzeciwiali się więc wszelkiej asymilacji⁵.

2. Zaimprovizowana konwencja?

Odnosząc się do wspomnianej konwencji, Janine Ponty zauważa:

Sądząc po ubogich tekstach źródłowych, wydawałoby się, że konwencja z 3 września 1919 roku narodziła się spontanicznie. Ani przed jej podpisaniem ani tuż po, nie pojawiły się o niej żadne informacje, a tylko jej tekst znalazł się w aktach archiwalnych.

⁴ *Ibidem*.

⁵ C. Lambert, *La France et les étrangers, dépopulation, immigration et naturalisation*, Paris 1928, s. 63.

Całkiem możliwe, że ta cisza odzwierciedla rzeczywistość, że narady były nieliczne, bo polska delegacja szybko zaakceptowała to, co proponowała Francja, nie ośmielając się postąpić inaczej, aby nie urazić zaprzyjaźnionego kraju, jak i dlatego, że pilne było osiągnięcie konsensusu”⁶.

Stosunkowi sił między dwoma krajami jednoznacznie brakowało równowagi — sytuacja ekonomiczna w kraju była taka, że Polska została właściwie przyparta do muru w tych „negocjacjach”.

Należy odnotować, że w konwencji zapomniano o wielu punktach zostało, na przykład o kwestii łączenia rodzin. Niedopatrzenie, które szczególnie nas interesuje, to fakt, że nie sprecyzowano w tym tekście niczego, co dotyczyło kształcenia polskich dzieci poniżej trzynastego roku życia mieszkających w tym czasie we Francji.

3. Następstwa demograficzne

Liczba Polaków we Francji w okresie międzywojennym szybko wzrosła i zaczęła odgrywać znaczącą rolę. W 1921 roku następstwa konwencji podpisanej dwa lata wcześniej nie są jeszcze widoczne. Polacy, których jest 46 000, są daleko w tyle za Włochami (451 000), Hiszpanami (259 000) czy Belgami (349 000). W roku 1926 we Francji mieszka 309 000 Polaków, jest to czwarta pod względem liczby obca narodowość tam obecna, nadal daleko w tyle za Włochami, których liczba również wyraźnie wzrosła (750 000, z których wielu uciekało przed dyktaturą Mussoliniego), Belgami (327 000) i Hiszpanami (323 000). W roku 1931, mimo wielkiego kryzysu z 1929 roku, Polacy stanowią drugą pod względem liczby obcą narodowość (508 000) za Włochami (808 000). Podobnie w roku 1936 (423 000 Polaków, 721 000 Włochów). By stawić czoła polskiej fali migracyjnej w 1924 roku istniało osiem okręgów konsularnych: Lille, Paryż, Strasbourg, Lyon, Bordeaux, Nicea, Marsylia i le Havre.

II. Polskie klasy *Starej emigracji*⁷ a wpływ polskiej mniejszości narodowej na francuski system szkolnictwa

1. Lekcje języka polskiego a kwestia podtrzymania polskości

Jak już wspominaliśmy, Konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji z 1919 roku zawarta między Polską a Francją nie stanowiła nic w sprawie edukacji polskich dzieci we Francji. Z perspektywy przyszłego prawdopodobnego

⁶ J. Ponty, *op. cit.*, s. 45.

⁷ Po polsku w tekście.

powrotu do kraju należało podtrzymać polskość, a to ściśle wiązało się z nauką języka rodzimego, jak i historii i geografii Polski. Warto zauważyć, że nawet jeśli Polacy wysyłali wówczas swoje dzieci do francuskiej szkoły publicznej, nie chcieli się całkowicie integrować. Nie można mówić o polskiej imigracji dwudziestolecia międzywojennego, nie wspominając o wyraźnie obecnym w umysłach Polaków przekonaniu o przejściowości ich sytuacji. Było ono ściśle związane z potrzebą podtrzymania polskości z wykorzystaniem do tego między innymi struktur szkolnych⁸. Istotnie, władze obu państw i polscy emigranci/imigranci myśleli, że ten ruch migracyjny jest prowizoryczny. Uważali bowiem, że po zakończeniu konfliktów (I wojna światowa i wojna polsko-bolszewicka — luty 1919 — marzec 1921) i złagodzeniu ich konsekwencji, kiedy sytuacja ekonomiczna państwa zostanie odbudowana, Polacy będą mogli wrócić do kraju.

Utrzymanie silnego poczucia polskości było celowe, pożądane i wspierane przez polskie władze. Pociągało ono za sobą opór wobec procesu integracji, wyrażany między innymi w stowarzyszeniach (kulturowych, religijnych, sportowych i in.) oraz w lekcjach dla dzieci w języku polskim. Georges Mauco wspominał zresztą o „życiu wspólnotowym o wyjątkowej intensywności [u Polaków], której nie odnajdujemy u żadnej innej obcej nacji we Francji”. I tak Janine Ponty notuje tylko przypadki lekcji polskiego utworzonych od początku lat 20. poza wszelką kontrolą państwa francuskiego. Na przykład, w Knutange (kompleks hutniczy niedaleko Thionville), lekcje zostały wprowadzone w roku 1922. W tym samym roku, kopalnie w Ostricourt zapewniają tego typu nauczanie dzieciom robotników imigracyjnych (udostępnienie pomieszczeń i rekrutacja dwóch nauczycieli). W 1923 roku, Polacy z Ronchamp (Górna Saona) „żądadą i otrzymują rozporządzenie ministerialne, które pozwala im na wprowadzenie lekcji języka dla ich dzieci”. Od początku lat 20. wobec nieprzemyślenia kwestii szkolnictwa w konwencji z 1919 roku, państwo francuskie musi zmierzyć się z problemem stworzenia lekcji w języku rodzimym dla polskich dzieci.

2. Kwestia szkolnictwa polskiego we Francji a efekty kompromisu

Państwo polskie ze swojej strony również zajmuje się tym problemem. W kwietniu 1924 roku kwestia wprowadzenia lekcji języka i kultury rodzimej dla dzieci imigrantów zostaje poruszona podczas konferencji polsko-francuskiej odbywającej się w Paryżu. Władze francuskie odmawiają ustanowienia prawa i instytucjonalizowania tego nauczania, ale żeby nie rozczarować ważnego partnera polskiego, Centralny Komitet francuskich kopalń węglowych sporządza za po-

⁸ Tak było już w XIX wieku wraz z założeniem w 1848 roku Polskiej Szkoły Narodowej w Paryżu, lepiej znanej pod nazwą Polskiej Szkoły Batignolles (nazwą związaną z dzielnicą, w której instytucja osiedla się w 1844 roku).

średnictwem Henriego de Peyerimhoffa list, w którym zachęca pracodawców do wprowadzania w życie tego typu lekcji na dwa sposoby:

- a) albo w szkołach publicznych, ponosząc koszty zajęć dodatkowych, które mogłyby zostać utworzone
- b) albo, jeśli będzie to uzasadnione liczbą polskich dzieci, otwierając w miarę potrzeb prywatne szkoły, gdzie będzie zapewnione, pod nadzorem francuskich władz akademickich i w ramach normalnego programu szkolnego, takie samo nauczanie, uzupełnione nauczaniem innych przedmiotów po polsku, dla dzieci, które nie miałyby jeszcze wystarczającej znajomości języka francuskiego.

We Francji list nie zostaje opublikowany w Dzienniku Ustaw i pozostaje poufny. Jednak, jak informuje Janine Ponty, że w Polsce: „Warszawa zamieszcza go, w tłumaczeniu na polski, w zbiorze porozumień polsko-francuskich dotyczących emigracji (*Zestawienia tekstów polsko-francuskich umów emigracyjnych*) i uznaje go za kartę nauczania szkolnictwa polskiego we Francji”.

Finansowanie przez Centralny Komitet kopalń węglowych we Francji lekcji języków obcych dla dzieci imigrantów w szkołach publicznych jest naruszeniem zasady nieróżnicowania w republikańskiej szkole i idei „neutralnego” ucznia. Pochodzenie narodowe ucznia jest więc brane pod uwagę. Tym sposobem w październiku 1924 roku według Janine Ponty uczęszczało na te lekcje 9588 młodych Polaków (5755 w placówkach kopalni, a 3833 w szkole laickiej).

3. Pierwsze oficjalne teksty

Po utworzeniu lekcji języka dla dzieci obcokrajowców francuskie Ministerstwo Edukacji Narodowej bierze na siebie odpowiedzialność co do tej kwestii i publikuje różne pisma urzędowe. Między innymi to z 30 czerwca 1924 roku wskazujące na możliwość przyjęcia „nauczycieli”, którzy uczyliby języka ojczystego dzieci imigrantów. Następnie to z 21 grudnia 1925 roku, które przypomina o możliwości zapewnienia nauczania języka obcego w szkołach publicznych po regularnych godzinach lekcyjnych i w szkołach prywatnych oraz o możliwości prowadzenia zajęć w języku obcym zagranicznych przez nauczycieli podlegających nauczycielom francuskim w ciągu czasu szkolnego, ale nie przekraczając jego połowy. Wreszcie następują te z 13 grudnia 1927 i 28 marca 1929 roku.

12 lipca 1939 roku zostanie opublikowane pismo urzędowe (przypomnienie pism z 1925, 1927 i 1929 roku) dotyczące zagranicznych nauczycieli i warunków wprowadzania lekcji języków obcych. To ten tekst, który został w dużej mierze odtworzony w piśmie z 30 marca 1976 roku, pozwala nauczycielom zagranicznym używać pomieszczeń szkolnych w ramach lekcji nauczania języka i kultury rodzimej (ELCO).

III. Analiza przypadku, przykład lokalny: Potigny (Francja—Calvados)

1. Polska populacja Potigny

Wspomnimy tutaj o miejscowości Potigny (na południe od Caen) sąsiadującej z miejscowością Soumont-Saint-Quentin, która posiada kopalnię rud żelaza, których wydobywanie było przyczyną przyjazdu Polaków. W spisie ludności z 1926 roku było 383 Polaków na populację liczącą 1731 mieszkańców. Począwszy od tych lat, Potigny stanie się „Małą Warszawą” ze swoimi stowarzyszeniami, księdzem i nauczycielem mianowanym przez Konsulat RP i wybranym przez dyрекcję kopalni w Soumont. W 1931 roku polska wspólnota jest już najliczniejsza i stanowi 27% obcokrajowców, liczniejsza od Włochów (18,5%). Wygląda to tak samo w 1936 roku, kiedy polska kolonia stanowi 28,3% ludności cudzoziemskiej, podczas gdy Włosi są na drugim miejscu (17,2%). W tym samym roku Potigny znajduje się na jedenastym miejscu z dwudziestu czterech miast, które liczą więcej mieszkańców polskich niż francuskich (1373 na populację liczącą 2742 mieszkańców).

2. Wola polityczna

Rok 1926 mija pod znakiem przyjazdu Polaków do Potigny, wezwanych do pracy w kopalniach rud żelaza w sąsiedniej gminie Soumont (Towarzystwo Kopalń Soumont). Od tego roku tworzy się silna i dobrze zbudowana wspólnota wspierana przez polskie władze konsularne. Zbiory archiwalne Towarzystwa Kopalń Soumont zachowane w Archiwach Departamentalnych Calvadosu uwiadcniają ten fakt. Konsulat stanowczo wspiera politykę, która ma na celu podtrzymywanie miłości do ojczyzny w nadziei powrotu Polaków do kraju. Polacy z pewnością nie mają zamiaru spędzić całego życia we Francji. Podtrzymywanie tożsamości narodowej, polskości okazuje się więc bardzo istotne. Władze polskie we Francji propagowały przede wszystkim wizję nacjonalistyczną i dążyły do utrzymania między innymi w polskich osiedlach robotniczych atmosfery przesiąkniętej polskością, organizując manifestacje i utrwalając znajomość języka podczas polskich lekcji. Chodzi więc o zachowanie silnej więzi z krajem, który dopiero co się opuściło, a do którego wkrótce się powróci.

W Potigny to przedsięwzięcie ułatwione jest dzięki dyrekcji kopalni, która robi wszystko, by nowi przybysze czuli się „jak u siebie”. Nawet jeśli dyrekcja nie przemyślała ani nie przewidziała wcześniej żadnej polityki dotyczącej osiedlenia się zagranicznej wspólnoty, to akceptuje liczne prośby pochodzące ze wspólnoty polskiej, by uniknąć konfliktów z tym ważnym kontyngentem pracowników i w ten sposób mieć pod kontrolą tę siłę roboczą.

3. Francuzi i Polacy

W Potigny polskość objawia się poprzez ściśle zamknięte życie wspólnotowe. Po pierwsze, znamienne są dla tego podziału dane demograficzne: liczba małżeństw mieszanych polsko-francuskich w latach 1926–1932 wynosi 5. Następnie dane „geograficzne”: Polacy mieszkają na uboczu, na zachodzie miejscowości. Wreszcie dane językowe: nie mówią po francusku i nie widzą sensu, żeby się tego języka uczyć. Jeśli dzieci uczęszczają do francuskiej szkoły, to rodzice obawiają się właśnie utraty języka ojczystego. To dlatego liczni mali Polacy uczestniczą w lekcjach dawanych przez nauczyciela, który stanie się ważną osobą we wspólnocie, gdyż nie tylko umożliwia naukę i podtrzymywanie języka rodzimego, ale i symbolizuje więź między krajem pochodzenia i krajem przyjmującym.

Zamknięte życie wspólnotowe istnieje dzięki strukturom stowarzyszeniowym. Możemy wspomnieć o „sokołach” (klubach gimnastycznych, lekkoatletyce i in.) lub o stowarzyszeniach kulturowych (jak trupa teatralna *Le réveil* [Przebudzenie]), ale również o ich sklepach. W końcu, życie wspólnotowe Polaków istnieje również dzięki „polskiej szkole”.

Pierwsze ślady obecności nauczyciela polskiego w Potigny odnajdujemy w 1926 roku. To nauczanie jest prywatne, bo założone przez dyrekcję Towarzystwa kopalń Soumont na prośbę polskich rodziców. Jego rola polega głównie na podtrzymywaniu poczucia polskości u dzieci w perspektywie przyszłego powrotu do kraju. Podczas zebrania publicznego wspólnoty Potigny w 1929 roku, polski ksiądz z gminy sygnalizował zresztą, że:

dla Polaków z Potigny, którzy mają dużo dzieci, polski nauczyciel jest niezbędny, gdyż istnieje ryzyko, że utracą swą tożsamość narodową. Już prawie nie znają naszego języka, stają się po prostu Francuzami. Spotykając się z dziećmi w Potigny, chciałem je pocieszyć, mówiąc o ojczyźnie i religii, [...] nie wiedziały nawet, jak się mówi Bóg w języku ojczystym. Martwi mnie to i proszę obecnych o podpisanie petycji, by sprowadzić polskiego nauczyciela⁹.

Od pierwszego roku, polska klasa prowadzona przez nauczyciela Stefana Wujca (opłacanego przez dyrekcję SMS) liczyła ponad osiemdziesięcioro dzieci, a warunki ich uczestnictwa w tych zajęciach były precyzyjnie określone:

W Potigny, w departamencie Calvadosu, za który był odpowiedzialny Konsulat w Paryżu, 1 października 1926 roku, 39 chłopców i 47 dziewcząt uczęszczało na

⁹ Archiwa departamentalne Calvadosu — Zbiory Towarzystwa Kopalń z Soumont (Don Billaux) — Dział archiwów Arcelor Mital — Akta „Sprawy polskie — osiedlenie się wspólnoty polskiej” Côte 42J391.

lekcje języka polskiego w sali zbudowanej specjalnie w tym celu przy gminnej szkole. Towarzystwo kopalń rud żelaza z Soumont ponosiło koszty utrzymania tej „polskiej szkoły”, kupowało podręczniki i szkolne przybory. Dyrektor gminny nie wtrącał się do spraw Polaków, ale te 105 dzieci musiało być zapisanych do francuskiej szkoły, aby móc uczęszczać na lekcje polskiego. Był to idealny wzór tego, co mogło zostać zrobione w ramach szkolengo ustawodawstwa francuskiego w tamtych czasach.

Nauczyciel uczył języka polskiego oraz historii i geografii Polski. Był pracownikiem kopalni i uczył w pomieszczeniach przez nią udostępnionych. Zajęcia odbywały się albo rano przed lekcjami w „gminnej” szkole publicznej albo po południu po nich. Czasami lekcje te były organizowane w czwartek rano.

Jeśli chodzi o relacje między tymi klasami a lokalną administracją szkolną (inspektorem akademii, kuratorium), nie ma o nich żadnej wzmianki ani w archiwach ani w bogatej korespondencji. Jedyne zarchiwizowane wiadomości między dyrekcją kopalni a kuratorium miały miejsce w 1942 i 1943 roku, kiedy kuratorium zapowiedziało, że lekcje polskiego nie są już dozwolone.

Nauczyciel zajmował więc szczególne miejsce w tej wspólnocie, miejsce ‘lidera’ i osoby, która ma znaczenie. Z jednej strony, musiał sprostać oczekiwaniom dyrekcji Towarzystwa, z drugiej Konsulatu Polski, ale również innych członków polskiej wspólnoty z Potigny (i między innymi, innej wielkiej figurze wspólnoty — księdzu), a także obrazował to silne podtrzymywanie polskości w polskiej wspólnocie z Potigny.

Podsumowanie

Konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji z września 1919 roku została podpisana w pilnej potrzebie odbudowy kraju po wojnie 1914–1918. Imperatyw ekonomiczny znacznie dominował w sprawie przyjmowania obcokrajowców. Liczne niedopatrzienia dotyczące kwestii związanych z przyjmowaniem dzieci i ich kształcenia są tego przykładem. Z jednej strony mieliśmy przemysłowców, którzy chcieli stabilizacji siły roboczej, a z drugiej Polaków, którzy w perspektywie powrotu do kraju, a tym samym utrzymania silnej polskości, utworzyli „polskie klasy”, które na skutek listu Peyerimhoffa z kwietnia 1924 roku zostały utworzone w szkołach prywatnych (związanych wtedy często z sektorem przemysłowym), ale pojawiły się również w szkole publicznej poprzez różne pisma urzędowe opublikowane w roku 1920, które zezwalały na pobyt zagranicznych nauczycieli. Z tego powodu polska mniejszość narodowa we Francji z lat 1919–1939 bardzo przyczyniła się do uwzględnienia pochodzenia ucznia w instytucji szkolnej (poważnie naruszając zasadę „neutralnego” ucznia w szkole Republiki) i otworzyła drogę do lekcji, które zostaną później nazwane nauczaniem języków i kultur rodzimych (ELCO).

Bibliografia

Ponty J., *Polonais méconnus, Histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 1988.

Lambert Ch., *La France et les étrangers, dépopulation, immigration et naturalisation*, Paris 1928.

Zbiory archiwalne

Archives départementales du Calvados — Fonds de la Société des Mines de Soumont (Don Billaux) — Espace archives Arcelor Mital — Dossier « Affaires polonaises — installation de la communauté polonaise » Côte 42J391.

Archiwum akt nowych w Warszawie — seria Ministerstwo Spraw Zagranicznych — (322 M.S.Z 730 Szkolnictwo polskie we Francji).

Jean-Luc Sochacki

The Polish minority and the prehistoric period of teaching Languages and Cultures of Origin in France (1919–1939)

(summary)

In 1919, France and Poland signed a Convention on emigration/immigration in order to expedite the sending of Polish workers to France. No clause in this document provided for the schooling of Polish children. French employers and Polish workers then set up a Polish-speaking education programme.

With a view to possible and soon returning to their homeland, maintaining Polish identity was necessary for people and entailed learning not only their native language, but also all about Poland's history and geography. Faced with the creation of these "Polish classes", several government circulars were published in the 1920s to regulate these teachings and authorise foreign instructors, thus infringing the principle of non-differentiation of children educated under the French Republican school system. When studying this issue of Polish lessons taught in France between 1919 and 1939, it is interesting to see how the Polish minority held a vital (and enduring) role in the establishment of the Native Languages and Cultures education programme in France (the ELCO, still currently at the heart of a debate).

Keywords: immigration/emigration, Polonity, Stara emigracja, Polish Minority, Languages and Cultures of Origin (French ELCO) education programme.

Słowa kluczowe: Imigracja/emigracja, polskość, Stara emigracja, mniejszość polska, nauka języków mniejszościowych